Nr. 75. Kraków, Piątek 30 Marca 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko, — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

W państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

W cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

W innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, ulica Floryańska Nr. 49, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

W sprawie rokowań Watykanu z Rosyą.

Doniesienia o rozpoczętych rokowaniach Watykanu z Rosyą, zwłaszcza zaś o objęciu temi rokowaniami sprawy języka rosyjskiego w dodatkowem nabożeństwie, wywołały żywe w całej Polsce zaniepokojenie.

Wyrazem tego zaniepokojenia jest przesłane nam dzisiaj ze Lwowa pismo do ks. Adama Sapiehy, które tam liczne bardzo zyskuje podpisy.

Opiewa ono jak następuje:

Mości Książę!

Dowiadujemy się, że bierzesz Mości Książe udział w jubileuszowej pielgrzymce do Rzymu. Twoje stanowisko, charakter, Twoja przeszłość, Mości Książe, ręczy nam, iż skorzystasz z tak sposobnej okoliczności, aby wypowiedzieć Jego Świątobliwości Ojcu Św., co na sercu polskiem ciąży.

Głos nasz, możemy śmiało twierdzić, jest wiernem echem wszystkich części dawnej Rzeczypospolitej; a dziś cała Polska przejęta jest obawą.

Ugoda Stolicy Apostolskiej z rządem niemieckim goryczą napełniła serca nasze; to też wierni z ziem polskich, zagarnionych przez Prusy, nie biorą udziału w jubileuszowej pielgrzymce.

Wyrok Jego Świątobliwości przyjęli z rozpaczną pokorą i rezygnacyą i idą dziś w pielgrzymce do grobu św. Wojciecha, który tylko siebie poświęcił.

Ugoda owa jest precedensem, który wobec nawiązanych rokowań z rządem cara, trwogą przejmuje kraj cały.

Język moskiewski, dozwolony w kazaniu, pieśniach kościelnych i katechizacyi, byłby dla Polski niezmierną klęską.

Nie potrzebujemy przypominać, że poprzednicy Jego Świętobliwości Leona XIII-go ile razy wdali się w rokowania z caratem, żałowali potem swoich ustępstw bezużytecznych dla kościoła a szkodliwych w wysokim stopniu dla najwierniejszego Stolicy Apostolskiej narodu.

Roma male informata może dać się uwieść złudnym obietnicom bizantyńskiej polityki caratu, uwierzyć w jego dobrą wolę i zamiary i podciąć jednę z żył najważniejszych naszego narodowego organizmu. Nie trzeba bowiem się łudzić, język moskiewski wprowadzony do kościoła katolickiego w Polsce nie jest niczem innem, jak tylko etapem wiodącym wprost do schizmy.

Skutki dla nas byłyby nieobliczalne. Ale i dla kościoła jakie musiałyby być skutki?

W duszach zbolałych, znękanych wiekowem prześladowaniem i uciskiem powstałyby wątpliwości, gdyby Ojciec Św. przyłożył rękę do tego straszliwego dla naszej narodowości ciosu. Rozpacz osłabiłaby powagę Stolicy Apostolskiej, przywiązanie do Ojca Ś-go, osłabiłaby nawet uczucia religijne.

Dziś naród liczy na Ojca Ś-go, garnie się pod Jego opiekę, uchroniony od oka siepaczy szelążek wdowi niesie do stóp papieskiego tronu z ufnością, wiarą, miłością i nadzieją.

Coby się działo w tym narodzie na wieść, że Stolica Apostolska pomaga wrogom naszym do wydarcia nam mowy Ojców, tej także świętej spuścizny kilkunastu wieków i tylu pokoleń!

Język nasz wyparty z urzędu, z sądu, ze szkoły, prześladowany na każdym kroku miałby być jeszcze wyrzucony z kościoła!

Więc czyliż i do Boga nawet wołać, modłów i jęków ku Niemu przesyłać w swojej mowie nie będzie nam wolno?!

Te myśli i te uczucia racz, Mości Książę, ponieść do stóp tronu Jego Świętobliwości, niech jęk całego narodu dotrze do ucha Ojca Ś-go.

Racz Mości Książę przyjąć wyrazy wysokiego naszego poważania.

(*Podpisy*).

Kraków, *29 marca.*

Ministrowi Dunajewskiemu nie można uczynić zarzutu, iż rządzi „po profesorsku." Prosto z katedry ekonomii społecznej do ministerstwa skarbu powołany, togę profesorską zawiesił na kołku, otrząsł się z kurzu bibliotecznego, wyemancypował się od razu nie tylko od doktryneryzmu, co mu się chwali, ale też i od krępowania się zasadami umiejętności społecznej, co już mniej jest zachwycającem. Można było przypuszczać, iż po objęciu teki rozwinie działalność reformatorską na polu skarbowości a przedewszystkiem podatkowości austryackiej. Było to tem bardziej prawdopodobne, że nigdzie może skarbowy a zwłaszcza podatkowy system nie jest w tak rażącej sprzeczności z zasadami gospodarki społecznej — jak w Austryi. Nigdzie może system ten nie krępuje w tak wysokim stopniu ekonomicznej działalności jednostek, nie wpływa tak paraliżująco na zarobkowość. Nie tyle wysokość podatków, jak raczej błędne podstawy opodatkowania, zmienność tych podstaw, przeciążenie jednych rodzajów dochodów a zupełne pominięcie innych — czynią ten system tak bardzo wadliwym. Bezwzględność zaś w wykonaniu i ślepe trzymanie się martwej litery ustaw i rozporządzeń — jeszcze tę wadliwość potęguje. Było tu zatem bardzo obszerne pole do reformatorskiej działalności a dla ministra profesora wielka do niej pokusa. Usunąć rażące przynajmniej niesprawiedliwości w opodatkowaniu — przynieść ulgę biedniejszym zarobkującym a więcej obciążyć wysokie dochody, dające możność zbytkowego życia — uchwycić ruchomy kapitał, wymykający się z pod opodatkowania — ulżyć drobnym spadkom w opłatach spadkowych, a z wysokich wyższy wziąć procent — znieść niemoralne źródło dochodu państwa, jakiem jest loterya — cały zarząd skarbowy od góry do dołu natchnąć tem przekonaniem, iż siły podatkowej nie można bez końca i miary wyczerpywać, bo — żeby użyć starego ale zawsze trafnego porównania — znaczy to ścinać drzewo, aby zeń zebrać owoc: oto zadania, o które warto się było pokusić. Pogodzenie tych zadań z tem, co minister skarbu zawsze na oku mieć musi, t. j. z powiększeniem dochodów dla przywrócenia równowagi w budżecie bez zaniedbania ważnych a wzrastających potrzeb państwa — jest bezwątpienia bardzo trudnem. Ale nie przecząc tej trudności, nie możemy jednak uwierzyć, żeby to było niemożliwem, zwłaszcza że nie widzieliśmy czynionych w tym kierunku usiłowań. Im większa zaś trudność, tem większa chwała z jej pokonania.

O tę chwałę nie pokusił się obecny minister skarbu. Ma on jedno tylko na oku — zwiększenie dochodów państwa, aby wzrastającym jego potrzebom uczynić zadość, jeden tylko cel sobie wytknął, usunąć niedobór, i — celu tego w ośmiu latach swego urzędowania nie osiągnął. Tymczasem wszystko, co było w systemie podatkowym austryackim wadliwe, pozostało nietknięte — wszystko, co było uciążliwem w jego wykonaniu, pozostało tak samo, a może i jeszcze bardziej uciążliwem. Loterya nie zniesiona. Drobne spadki obciążone jak dawniej. Podatek zarobkowy i dochodowy jak dawniej niepewny, niestały, z roku na rok zmienny, w wymiarze dowolny, tak, że opodatkowany nigdy nie może obliczyć, ile mu płacić przyjdzie. Kapitał ruchomy — a zwłaszcza giełdowy, dotąd nie opodatkowany. Konsumcya niższych warstw obciążona — konsumcya zbytkowa bardzo mało dotknięta. Po nad tem wszystkiem zaś fiskalizm kwitnie jak dawniej, a raczej więcej jeszcze niż dawniej — a każdy opodatkowany, każdy jakimś „wymiarem" dotknięty, musi obok zwykłych swych zajęć jeszcze stawać się adwokatem, piszącym sobie rekursa w setnych wypadkach, w których go niesłusznie wygórowany wymiar spotkał.

Czytaliśmy raz paradoksalne twierdzenie — że rządy ministra Dunajewskiego zwłaszcza dla naszego kraju są dobrodziejstwem, bo uczą nas porządku i ścisłości w płaceniu podatków, co nigdy nie było zaletą naszego społeczeństwa. Miał to być rodzaj edukacyi finansowej. Twierdzenie to wyszło z tego samego obozu, z którego raz padło hasło, iż „społeczeństwo ma tyle wartości, ile ma karności." Otóż tak samo jak edukacya społeczeństwa w kierunku wyłącznie karności doprowadzić musi do zubożenia moralnego — tak samo owa finansowa edukacya może nas doprowadzić do tej doskonałości, że będziemy wprawdzie pałać gorącą żądzą zapełniania skarbu państwa podatkiem i opłatami, ale tej gorącej chęci nie będziemy mogli uczynić zadość z braku „drobnych."

Przypominamy to wszystko z powodu, iż w toku obrad nad opodatkowaniem wódki podniesiono w komisyi wódczanej, niestety nie z prawicy — że chwila, w której rząd domaga się tak bardzo znacznego podwyższenia dochodów państwa z jednego tylko źródła, najwłaściwszą jest, aby dopominać się na odwrót od rządu reformy podatkowej w większym stylu. Reformy tej ekonomiczne i społeczne stosunki coraz gwałtowniej się domagają.— Zajrzyjmy do warsztatu rękodzielnika i chaty rolnika, zajrzyjmy do średniego szlacheckiego dworka, przeglądnijmy rachunki spółek zarobkowych, zawiązanych na podniesienie naszego drobnego przemysłu, spytajmy każdego, kto jakiemi opłatami bywa obciążony, a przekonamy się, że na reformę tę dłużej już czekać trudno. Jakikolwiek obrót sprawa wódczana weźmie — obowiązek podjęcia owej reformy powinien być ministerstwu skarbu przypomniany.

Sprawy krajowe.

Uchwalona przez Sejm na posiedzeniu z dnia 22 grudnia 1887 roku nowela do ustawy gminnej, zmieniająca postanowienia o nakładaniu podatków na cele gminne, otrzymała sankcyę cesarską. Nowela ta, która wniesiona była do Sejmu jako projekt rządowy, opiewa jak następuje:

Ustawa z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którą zmienione zostają §§ 80 i 81 galicyjskiej ustawy gminnej z dnia 12 sierpnia 1886 Dz. u. kr. Nr. 19 względnie art. I ustawy z dnia 17 czerwca Dz. u. kr. Nr. 51.

Za zgodą Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Artykuł I.

§§ 80 i 81 galicyjskiej ustawy gminnej z dnia 12 sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19, względnie art. I, ustawy z dnia 17 czerwca 1874 Dz. ust. kr. Nr. 51 zostają w obecnem brzmieniu uchylone i mają opiewać jak następuje:

§. 80. Do nałożenia dodatków przenoszących 20 prc. do 50 prc. podatków bezpośrednich lub podatku konsumcyjnego, potrzebne jest przyzwolenie Rady powiatowej.

Przyzwolenie to potrzebnem jest nawet do nałożenia dodatków przenoszących 5 prc. podatków bezpośrednich, jeżeli tego wymaga jeden z członków należących do Rady gminnej podług § 16. (Radny bez wyboru).

Żądanie to musi jednak być wniesione do Rady gminnej na tem posiedzeniu, na którem dodatek uchwalonym został, lub do zwierzchności gminy, najpóźniej w ciągu ośmiu dni po tem posiedzeniu.

Dodatki do podatków bezpośrednich albo do podatku konsumcyjnego przenoszące 50 prc. do

O nowych poglądach NA HISTORYĄ POLSKĄ.

(Dzieje Polski w zarysie przez **Michała Bobrzyńskiego** Trzecie zwiększone wydanie. Warszawa. Nakł. Gebethnera i Wolfa 1887.)

(Ciąg dalszy).

III.

Właściwą historyą polską poprzedza p. Bobrzyński szkicem pobieżnym o stosunkach narodów słowiańskich i o tworzeniu się państw słowiańskich i zaznacza przytem stanowczo wyższość Germanów nad Słowianami. „Najłatwiej, powiada on, organizowała się luźna rzesza ludów słowiańskich w silny naród i państwo tam, gdzie w skutek podboju dostała się do krwi słowiańskiej przymieszka jakiejś krwi obcej" itd.

Co mamy myśleć o tej mniemanej wyższości germańskiej, wspomnieliśmy już dawniej, obecnie zwrócimy uwagę naszą na drugie twierdzenie autora, które na pozór wydaje się być trafnem i historycznie uzasadnionem.

Nie można zaprzeczyć, że Bułgarowie, szczep mongolski, zawojowali przy końcu wieku VII Słowian nad dolnym Dunajem mieszkających i utworzyli tam silne państwo, trzeba jednakże zważyć, że Słowianie tamtejsi byli żywiołem napływowym, który dopiero na początku VI wieku, po odejściu Ostrogotów do Włoch mógł się w tych okolicach osiedlić i że Bułgarowie skutkiem tego, łatwo nielicznych i odosobnionych zwyciężyć potrafili, a że państwo bizantyńskie wtedy właśnie było wielce osłabione i zatrudnione napadami Arabów na posiadłości azyatyckie, więc i organizacya państwa bułgarskiego odbyła się bez żadnej przeszkody nie tak jak na zachodzie, gdzie każde usiłowanie Słowian w tym kierunku, budziło czujność Franków i ściągało na nich najazd wojowniczych Germanów.

A jednakże mimo to powstało tutaj, tj. na zachodzie, o czem p. B. w tej chwili zapomniał, na początku wieku IX państwo wielko-morawskie, które nie tylko rozwijało się świetnie, ale odpierało zwycięzko napady niemieckie, aż w pierwszych latach X wieku uległo koalicyi węgiersko-niemieckiej. Że państwo Warego-Russów, późniejsze od wielko-morawskiego, trwało dłużej, tak długo, aż nareszcie rozwinęło się z niego W. księstwo moskiewskie, to znowu nie jest dowodem wyższej organizacyi politycznej, lecz wynika po prostu z położenia geograficznego tych krajów, które Warego-Russowie zajęli. Podczas bowiem gdy Morawianie, Czesi i Polacy musieli bezustannie walczyć o byt z silniejszym już wtedy żywiołem germańskim, były państwa ruskie oddzielone od świata germańskiego wałem zachodniej słowiańszczyzny, miały na południu bezsilne państwo bizantyńskie a za sobą aż ku Uralowi step szeroki, zaludniony zrzadka fińskiemi szczepami, stojącemi na najniższym stopniu kultury. Rozwój tych organizmów politycznych ruskich mógł się przeto odbywać bez żadnej przeszkody, oprócz nieznanych starć z Chazarami i Połowcami, a jednak jakiż opłakany widok przedstawiają stosunki księstw ruskich po śmierci Włodzimierza W., jak łatwo stają się te księstwa łupem naszych Bolesławów, a później hordy tatarskiej. Czyż to wszystko miałoby być cechą silnego organizmu państwowego, stworzonego przez przymieszkę krwi obcej?

Ten brak ścisłości naukowej w poglądach p. B. pochodzi głównie z lekceważenia, nie chcemy powiedzieć: z „niedokładnej znajomości" faktów historycznych, która co krok niemal uderza uważnego czytelnika. Na str. 93 wstępuje Samo na tron w roku 633, a trzy lata przedtem już każe mu autor odnosić zwycięztwo nad Frankami.

Karol W. miał podług zdania p. B. (str. 94), toczyć wojnę przeciw Awarom, ujmując się za Słowianami, podczas kiedy biograf tego cesarza, Einhard, powiada wyraźnie, że pragnął odpłacić Hunnom (Awarom) za ich rozboje, *ut Hunnis factorum suorum vicem redderet.*

Na str. 95 czytamy u p. B., że Czesi „z obawy Węgrów musieli się uciec pod opiekę Niemiec (Borzywój w r. 871), przyjąć obrządek łaciński i urządzenia polityczne zachodu". Tymczasem w roku 871 Węgry siedzą sobie spokojnie jeszcze gdzieś pomiędzy dolnym Prutem a Dunajem, na Węgrzech dzisiejszych kwitnie w najlepsze państwo wielko-morawskie i właśnie w r. 871 łączą się Czesi z Morawianami, a Borzywoj przyjmuje chrzest prawdopodobnie z rąk św. Metodego[1]). Nie potrzebowali też Niemcy „odgraniczać się hołdowniczem państwem czeskiem od Węgrów", bo napady węgierskie szły, jak wiadomo, przez Austryę, a Czechy, dzięki swojemu położeniu geograficznemu, były od nich zabezpieczone. Zresztą jeden rzut oka na mapę Europy środkowej wystarcza, aby stosunki te sprawdzić i ocenić.

Błędy te nie są to już drobnostki, z których sobie żartuje p. B. w przedmowie, bo nie chodzi tu o mylną datę śmierci jakiegoś książątka, lecz o zasadnicze kwestye historyczne, o poglądy, które w skutek mylnych dat i niewłaściwego zestawienia znacznie oddalonych od siebie zdarzeń, nadają wypadkom postać odmienną i niezgodną z rzeczywistością, a tego historykowi absolutnie już czynić nie wolno. Nie wolno mu też do swoich własnych poglądów wnosić wyrażeń niejasnych, lub określeń sprzeciwiających się sobie. A przecież p. B. opowiadając o Słowianach, dopuszcza się podobnych usterek.

Na str. 88 bowiem mówi: „żywili się z myśliwstwa, pszczelnictwa, chowu bydła, a przedewszystkiem z uprawy roli, do której sama natura ziemi przez nich zajętej zwróciła ich wcześniej, niż zachodnich Germanów".

Jeżeli teraz czytelnik, przejąwszy się tym ustępem, wyobraża sobie siedziby pierwotne polskie, jako osady rolnicze zasiane gęsto pasiekami i zamieszkałe przez ludność, oddaną uprawie ziemi, to omylił się fatalnie, bo na str. 98 pouczy go wnet autor, że ówczesna Polska, to kraj, pokryty całkiem dziewiczemi lasami, zalany wodą, coś w rodzaju Pińszczyzny, gdzie ludność mieszka po wyspach, trudni się rybołostwem i myśliwstwem, a rolnictwo podrzędne tylko posiada znaczenie.

Oto, do czego prowadzi zbyteczna treściwość, czyli raczej niejasność stylu.

Na innem miejscu jeszcze większe napotykamy bałamuctwo, szczególniej tam, gdzie o pierwotnych stosunkach narodu polskiego jest mowa. „Nie łączono się, powiada autor (str. 99), w żadne związki gminne, ażeby sobie nawzajem dopomagać.... Każdy zakładał osobne domostwo, karczował las" itd.

Przyznajemy się w pokorze ducha, że takiego rozwoju społeczeństwa pojąć nie umiemy. Wszak rodzina nie mogła się składać w ciągu pewnego okresu czasu z jednej i tej samej liczby osób, a powiększając się stale, musiała koniecznie wytwarzać związki najpierw nie polityczne przecież, lecz chyba gminne. I na tem oparła się starożytna instytucya opola, o której rozwiódł się obszernie dosyć Piekosiński[2]). I jakże z tem pogodzić zresztą to, co autor na str. 128 mówi, że przed powstaniem monarchii Piastowskiej, ziemia nie stanowiła własności indywidualnej, lecz należała do związków politycznych? Chyba, że przyjmiemy za rzecz pewną, że Słowianie w czasach przedhistorycznej wędrówki swojej z Azyi do Europy taką organizacyą polityczną już posiadali i w okolice nadwiślańskie przynieśli, na co wszakże żadnych dowodów nie mamy i zapewne nigdy mieć nie będziemy.

P. B. jednak, utworzywszy sobie raz hypotezę o powstaniu społeczeństwa polskiego, polegającą w części na analogii w urządzeniach germańskich (stron. 101), bez względu na to, że hypotezie tej sprzeciwiają się nie tylko badania dawniejszych, ale i nowszych historyków (Piekosiński, Małecki, Smolka), stara się ją przeprowadzić w książce swojej konsekwentnie i przedstawić jako fakt żadnej już nie podlegający wątpliwości. Tymczasem jeżeli gdzie, to w tym okresie historyi naszej otwiera się pole do najdowolniejszych przypuszczeń, a przy dzisiejszym stanie źródeł, których pomnożenia wcale spodziewać się nie można, wszelkie dążenie do uzyskania pewnych rezultatów w tym kierunku wydaje się nam płonnem, jeżeli nie wręcz niemożliwem. I całkiem słusznie wyraża się w tej mierze jeden z najgruntowniejszych znawców historyi naszej: „Śledzenie początków instytucyj, które kiełkują w odległej a mało zbadanej epoce, nie rokuje pomyślnego skutku i prowadzi zwykle na manowce bałamutnych domysłów"[3]).

(D. c. n.)

August Sokołowski.

[1]) Büdinger Oester. Geschichte p. 305.

[2]) O powstaniu społeczeństwa polskiego w wiekach średnich. T. XIV. Spraw. akad. krak. stron. 227—230.

[3]) Pawiński Adolf. Rządy sejmikowe w Polsce na tle stosunków województw kujawskich. Warszawa 1888. VIII.

100 prc. dozwolone być mogą przez Wydział krajowy, za zgodą politycznej władzy krajowej, jednakże najdłużej tylko na okres 5 lat.

Gdyby porozumienie między temi dwoma władzami do najbliższej sesyi sejmowej nie nastąpiło, sprawa winna być przedłożoną do uchwały Sejmu krajowego

Dodatki na dłuższy okres aniżeli pięć lat, lub dodatki przenoszące 100 prc. podatków bezpośrednich albo podatku konsumcyjnego, nakładane być mogą tylko na podstawie uchwały sejmowej i za najwyższem zezwoleniem.

§ 81. Do zaprowadzenia opłat nie należących do kategoryi dodatków do podatków bezpośrednich lub do podatku konsumcyjnego, jakoteż do podwyższenia istniejących już opłat tego rodzaju, potrzebną jest ustawa krajowa.

Zezwolenie dalszego poboru tego rodzaju opłat po zgaśnięciu mocy obowiązującej ustawy, którą zaprowadzone zostały, udzielone być może przez Wydział krajowy za zgodą z polityczną władzą krajową, jednakże zawsze nie w wyższym wymiarze i nie na dłuższy okres czasu, jak dotyczącą ustawą dotąd dozwolone były. Odmowa na prośby tego rodzaju może nastąpić tylko za uchwałą Sejmu krajowego.

Pobór taks gminnych za pojedyńcze przez reprezentacyę gminną w zakresie jej kompetencyi udzielane uprawnienia, tudzież za używanie zakładów gminnych i za inne w interesie stron przez organa gminne podejmowane czynności urzędowe, dozwolony być może przez Wydział krajowy za zgodą z polityczną władzą krajową, jednak bez naruszenia już dawniej dla poszczególnych poborów tego rodzaju istniejących postanowień prawnych.

Artukuł II.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Artykuł III.

Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Równocześnie została sankcyonowana uchwalona na posiedzeniu Sejmu z d. 10 stycznia br. nowela do ustawy o dojazdach kolejowych, która opiewa jak następuje:

Ustawa z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca niektóre postanowienia o publicznych dojazdach kolejowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I. Postanowienia §. 1. 4. i 5. ustawy krajowej z dnia 15 kwietnia 1881 Dz. u. kr. Nr. 46 w dotychczasowem brzmieniu zostają uchylone i mają opiewać jak następuje:

§. 1. Dojazdami kolejowymi są drogi publiczne, które łączą dworce i stacye kolei żelaznej z najbliższemi miastami lub miasteczkami, z drogami państwowemi, krajowemi lub powiatowemi.

Dojazd łączący dworzec lub stacyę kolei żelaznej z miastem lub miasteczkiem ma być doprowadzony do tego punktu w mieście lub miasteczku, który ze względu na potrzeby miejscowego ruchu handlowego i komunikacyi z koleją żelazną, uznany zostanie za najodpowiedniejszy przez władze orzekające o kierunku dojazdu w myśl § 5. — Jeżeli jednak przez miasto lub miasteczko przechodzi droga państwowa, krajowa lub powiatowa, natenczas dojazd kolejowy ma być połączony z drogą należącą do jednej z trzech kategoryj powyższych, a gdzieby takich dróg było więcej niż jedna, z tą, którą z pomiędzy nich uznają władze powyżej wskazane za najbardziej odpowiednią.

Place przed dworcami i stacyami przeznaczone dla ruchu osób i wozów równie jak rampy kolejowe, łączące te place z dojazdami, przejazdy i w ogóle wszystkie w obrębie obszaru stacyjnego położone do powszechnego użytku służące drogi i przedmioty drogowe, o ile stanowią własność przedsiębiorstwa kolejowego, nie mają być uważane za części dojazdów kolejowych.

§ 4. Koszta budowy, równie jak koszta zakupna gruntów i wszelkie inne odszkodowania, ponoszą strony konkurujące w następującym stosunku:

1) Jedną trzecią część wszystkich kosztów ponosi przedsiębiorstwo kolejowe.

2) Jedną trzecią część ponoszą powiaty, przez które dojazd kolejowy przechodzi.

3) Część kosztów pokrywają prestacye i dodatki do podatków bezpośrednich przez gminy i obszary dworskie osobno uiszczać się mające, a wysokość onych i sposób ich uiszczania oznacza Rada powiatowa, nie przekraczając jednak połowy wymiaru ustanowionego na rzecz dróg gminnych §§ 12 i 31 ustawy drogowej z dnia 7-go lipca 1885 roku.

Prestacye te i dodatki do podatków w żadnym razie nie mogą przewyższać jednej szóstej części kosztów budowy dojazdu w obrębie gminy wraz z obszarem dworskim jedną stanowiących miejscowość.

4) Wydział powiatowy w porozumieniu z polityczną władzą powiatową winien się starać o doprowadzenie dobrowolnej ugody ze stronami konkurującemi, wymienionemi w § 3 lit. d), oznaczającej stosunek, w jakim mają się przyczyniać do kosztów budowy dróg dojazdowych i sposób uiszczania tej konkurencyi.

Jeżeliby ugoda nie doszła do skutku, orzeka Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. namiestnictwem, a w braku takiego porozumienia ministerstwo spraw wewnętrznych wspólnie z ministerstwem handlu.

Tak samo postąpić należy przy oznaczeniu sposobu uiszczania konkurencyi przypadającej na przedsiębiorstwa kolejowe.

5) Koszta niepokryte przez strony konkurujące wymienione w § 3 lit. *a*), *b*), *c*) i *d*), ponosi fundusz krajowy.

§ 5. O potrzebie budowy nowego dojazdu do dworca lub stacyi kolejowej równie jak o potrzebie przełożenia lub rekonstrukcyi dojazdów istniejących, jakoteż o kierunku tych dojazdów, orzeka na wniosek Rady powiatowej c. k. namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym a w braku takiego porozumienia, ministerstwo spraw wewnętrznych wspólnie z ministerstwem handlu.

W razie, gdyby Rada powiatowa mimo wezwania c. k. namiestnictwa lub Wydziału krajowego w przeciągu dni 30 nie przedstawiła wniosku co do potrzeby budowy nowego dojazdu kolejowego, równie jak co do potrzeby przełożenia lub rekonstrukcyi dojazdów istniejących, o potrzebie budowy takiego dojazdu, przełożenia lub rekonstrukcyi orzeka na wniosek Wydziału krajowego c. k. namiestnictwo.

Bez wniosku Rady powiatowej lub Wydziału krajowego, żadna droga publiczna za dojazd kolejowy w myśl niniejszej ustawy uznaną być nie może.

Artykuł II. Wykonanie ustawy niniejszej polecam moim ministrom spraw wewnętrznych i handlu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 marca.

Na zgromadzeniu staroczeskiego mieszczańskiego stowarzyszenia w Pradze przemawiał Rieger w sprawie wniosku Liechtensteina. Wyraził ubolewanie z powodu, że sprawa ta była przedmiotem burzliwych obrad w Radzie miejskiej, do której ona nie należy — zastrzegał się przeciwko wywieraniu presyi na posłów, przyczem wyraził bardzo niekonstytucyjne zdanie, że wyborcy nie powinni się mięszać do czynności posłów. mają tylko prawo posła, który im się nie podoba, ponownie nie wybrać — poczem o samym wniosku Liechtensteina mówił: „Obowiązujące ustawy szkolne były przez nasz naród z wielkim protestem przyjęte. Rzecz dziwna, że to, co wówczas zdawało się zgubnem, dziś uważanem jest jako palladium wolności. Z naszej strony kilkakrotnie już uchwalono rezolucye, wzywające rząd do wniesienia projektu nowej ustawy szkolnej, co się jednak dotychczas nie stało. Rzecz nie była tak łatwą — do takiego wniosku bowiem potrzeba poparcia wszystkich klubów prawicy, a zdania Czechów, Polaków, Słoweńców i Niemców bardzo się różnią tak, że niepodobna było zgodzić się na wspólny wniosek. Klub Liechtensteina jednak czekać nie mógł, i na własną rękę wniósł swój projekt. Nie było nam to miłe, ale gdy wniosek jaki od całego stronnictwa pochodzi, koniecznem jest, wziąć go pod rozwagę. Parlamentarnym zwyczajem jest, że wnioskodawca uzasadnia swój wniosek, wyłuszczając jego ogólne zasady. Wtedy dopiero rozstrzyga się, czy wniosek ma być wzięty pod rozwagę. W komisyi może on być zmieniony tak, że nawet nie wiele z niego zostanie. Naszym jednak obowiązkiem jest, doprowadzić do tego, co uznajemy najkorzystniejszem dla naszego narodu. Możecie ufać waszym posłom, że spełnią swój obowiązek".

Cesarz Fryderyk miał się czuć wczoraj znowu nieco gorzej. Według wiarygodnych doniesień z Berlina można było zauważyć w ostatnich dniach miejscowe polepszenie w zaatakowanych organach, przez co nie polepszył się bynajmniej ogólny stan. Utrzymanie chorego na czas dłuższy przy życiu uważanem jest za rzecz niemożliwą, a sfery dworskie przygotowują się na nową zmianę na tronie. Pozorne polepszenie jest także wynikiem silnej woli samego pacyenta, który z dziwną energią umie panować nad sobą. Mimo tego każde spotkanie z nim ma sprawiać nader przykre wrażenie.

Usunięcie gen. Boulangera z czynnej służby jest wypadkiem dominującym nad innemi wewnętrznemi sprawami Francyi. Ogół opinii przyznaje ministrowi wojny zupełną słuszność, jakkolwiek spotkać się także można z powątpiewaniem co do pożyteczności tego kroku. Sam generał oznajmił w rozmowie z redaktorem dziennika *Gaulois*, że nie odwoła się od wyroku komisyi do Rady stanu, i przyjmie wyrok, ale natomiast będzie się starał skorzystać z przywróconej mu wolności. Ze słów tych można wnosić, że generał zamierza wystąpić jawnie jako kandydat do Izby. Przyjaciele jego myślą już o urządzeniu przy najbliższych powszechnych wyborach formalnego plebiscytu na jego korzyść. Spodziewają się oni, że gdyby we wszystkich departamentach postawiono kandydaturę Boulangera, przynajmniej w pięćdziesięciu wyszedłby zwycięsko.

Berlińska *Voss. Ztg.* zamieszcza następujący tekst mowy, którą Boulanger miał wygłosić przed komisyą:

„Powołuję się na zdanie towarzyszy, wśród których walczyłem, a z którymi chciałbym się jutro znaleść po tamtej stronie Renu. Zawezwano tu panów, byście sądzili nie wojskową, lecz czysto polityczną sprawę. Ukarano mię za to, że przybyłem do Paryża wbrew zakazowi ministra. Było to sprawiedliwem i dlatego się wyrokowi poddałem. Teraz chcą mię ukarać za to, że nie występowałem przeciw uchwałom komitetu. który się utworzył zupełnie niezawiśle odemnie. Przeciw temu muszę się stanowczo zastrzedz. Cofnąłem moją kandydaturę, a jeżeli mimo tego głosowano na mnie, nie mogłem temu przeszkodzić. Lud idzie za mem nazwiskiem, ponieważ wie, że szpada oficerska jest godłem najświętszych interesów rodziny i ojczyzny. Nieraz mówią o mojej polityce; nie znam jej. Czuję tylko wstręt i obrzydzenie do pewnych rzeczy, które widziałem zbliska. Nie należę do żadnego stronnictwa, jestem tylko żołnierzem i spodziewam się — towarzysze broni! — że mi nie odbierzecie tego tytułu, który stanowi mój majątek, moją chlubę i moje życie".

Bukareszt od poniedziałku jest widownią rewolucyjnych zaburzeń ulicznych pod kierunkiem kilku głośniejszych posłów z opozycyi. — W nowej Izbie poselskiej zasiada 50 posłów opozycyjnych różnych kierunków politycznych i 130 posłów, stanowiących większość rządową. Dawny gabinet pod kierunkiem J. Bratiano podał się był do dymisyi. Król wzywał Ghikę do utworzenia nowego gabinetu, ale usiłowania spełzły na niczem, chociaż Bratiano przyrzekał swoje poparcie; wreszcie musiał tenże Bratiano podjąć się ponownie złożyć gabinet, w którego skład wszedł także jeden z posłów opozycyi jako minister sprawiedliwości dla okazania, że rząd nie myśli bynajmniej ochraniać tych członków dawnego gabinetu, na których cięży wielkie podejrzenie nadużywania władzy przy rozmaitych dostawach na rachunek skarbu publicznego.

Mimo to opozycya stara się od kilku dni nie tylko utrudniać tok rozpraw w Izbie, ale zwróciła się do ludności miejscowej i podbudza ją do czynnej manifestacyi. Na czele tej burzliwej opozycyi stoi demagogiczny poseł Fleva i ultrakonserwatywny Laskar Catargi.

W poniedziałek wieczorem, kiedy się odbywał bankiet na cześć prezesa gabinetu Bratiano, opozycya zebrawszy znaczne tłumy, wyruszyła przed pałac królewski. — Była to rocznica ogłoszenia królestwa rumuńskiego Posłowie, którzy stali na czele tłumu, weszli pojedynczo do pałacu i zaczekali tu, aż przybył Catargi. Jego przybycie stało się hasłem okrzyków przeciw Bratianowi, a na cześć opozycyi. Posłowie opozycyjni połączywszy się teraz z Catargim, zażądali koniecznie audyencyi u króla dla przedstawienia mu woli ludu zgromadzonego. Na odmowę ze strony generalnego adjutanta Barozzi oświadczyli hałaśliwie, iż przez noc pozostaną w pałacu, dopóki nie otrzymają żądanej audyencyi Tymczasem żandarmi rozprószyli tłum, co widząc posłowie opozycyjni, opuścili również pałac

Bankiet na cześć Bratiana przeszedł spokojnie; miasto zachowało się zresztą również spokojnie. podzielając zdanie, że jeżeli prawo ogniska domowego każdego obywatela ma opiekę w konstytucyi, toć i prawo domu królewskiego powinno stać pod tą opieką.

Następnego dnia tłum, prowadzony przez posłów Flevę i Filipeskę, chciał dostać się do Izby poselskiej. Odźwierni i straż wzbronili wejścia — Z tłumu padły strzały; jeden odźwierny padł, a kilku ze straży jest rannych. — Wojsko przywołane otoczyło gmach parlamentu. rozprószyło tłum białą bronią. Władza sądowa rozpoczęła bezzwłocznie śledztwo i uwięziła na gorącym uczynku posłów Flevę i Filipeskę, oraz kilku dziennikarzy.

Na zakończenie tych wiadomości należy dodać, że niektórzy z posłów opozycyjnych znani są oddawna z wybitnej skłonności swojej ku Rosyi, że wybór ich odbył się po części skutkiem jawnych zabiegów i pieniężnej pomocy konsulatu rosyjskiego.

W Belgradzie dn. 28 odbyło się otwarcie pierwszej sesyi nowo obranej skupczyny. Według zapewnień dzienników stronnictwa radykalnego, które teraz jest u steru władzy, stronnictwo rządowe ma 140 głosów między 157 posłami, oprócz tego 48 deputowanych koronnych, którzy również ze stronnictwa radykalnego byli mianowani. Gabinet Gruicza ma zatem większość dominującą. Otwarcie skupczyny odbyło się bez mowy tronowej; w jej miejsce odczytano krótki ukaz, podpisany przez wszystkich ministrów; skutkiem tego nie będzie potrzeba adresu do korony.

Ministerstwo wystąpi przed skupczyną z długim szeregiem reformatorskich wniosków politycznej, finansowej i wojskowej treści. A ponieważ te wnioski dążą do zmian wielkich, przeto zachodzi obawa, że i w łonie teraźniejszej większości pojawią się zdania odmienne, które mogą doprowadzić do rozkładu.

Wojsko włoskie w Afryce oczekuje dotychczas napróżno stanowczego ataku Abissyńczyków. Tymczasem zgubne skutki gorącej pory roku dają się już Włochom uczuwać. Między bydłem rogatem, które nagromadzono w obozie, wybuchła zaraza, a około 1.600 sztuk padło jej ofiarą. Również nie spełniają się nadzieje, iż ze strony innych ludów afrykańskich nadejdzie Włochom pomoc Król Menelik, władca Szoy nie wybiera się wcale na wojnę, a Sudańczycy, którzy ruszyli na Suakim są nader niepewnymi sprzymierzeńcami i mogliby w razie pomyślnego zakończenia swego przedsięwzięcia więcej sprawić Włochom kłopotu niż pociechy. Z drugiej strony pozycya Włochów jest pod względem wojskowym dosyć silną. Kolej żelazna, mająca kilkadziesiąt kilometrów długości, łączy główną kwaterę włoską w Saati z położoną nad morzem Massawą. Cały tor kolei jest silnie ufortyfikowany. Włosi mogą zatem wytrwać jeszcze przez dłuższy czas w obronnej pozycyi. O zaczepnem działaniu trudno im natomiast myśleć, gdyż Abissyńczycy zajmują obecnie wyniosłą wyżynę okalającą pozycye włoskie, a nie łatwą do zdobycia.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 28 marca*).

Przewodniczący prezydent dr. Szlachtowski. Pełniący obowiązki sekretarza prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma: Obywatele z Wielopola uskarżają się na nieznośne brzęczenie drutów telegrafu pożarnego. Powszechnie znany patryota i filantrop p. Erazm Jerzmanowski z Nowego Yorku nadesłał na ręce prezydenta kwotę 200 złr. dla ubogich w Krakowie. Rada na wniosek prezydenta zezwala na wyrażenie ofiarodawcy serdecznego podziękowania. Prezydent zawiadamia, iż delegatem Rady do wzięcia udziału w niedawno odbytych wyborach do Izby przemysłowo-handlowej był r. m. Gwiazdomorski, który z powodu choroby zastąpiony być musiał przez r. m. dr. Stycznia. Namiestnictwo o zmianie tej zostało telegraficznie zawiadomione. — Wydział krajowy pismem, które w całości odczytanem zostało, odpowiada na podanie w sprawie żądanej bezprocentowej pożyczki na budowę koszar dla wojska w kwocie 500.000 złr. — iż udzielić jej nie może, ponieważ kwota, jaką rozporządza na pożyczki w tym celu dla wszystkich miast kraju wynosi ogółem 395.000 złr. — Pełniący obowiązki sekretarza odczytuje następujące pismo członka Rady miejskiej dr. Jordana.

Świetna Rado miasta Krakowa! Podpisany uprasza: 1) O przyjęcie od niego na własność gminy m. Krakowa ośmiu marmurowych biustów dłuta Alfreda Dauna, przedstawiających popiersia: Długosza, J. Kochanowskiego, hetmana J. Zamojskiego, ks. Skargi, Stef. Czarnieckiego, hetmana J. Tarnowskiego, Kopernika, Tadeusza Kościuszki, — z których pięć pierwszych umieszczone są w salach Towarzystwa sztuk pięknych, a trzy ostatnie w robocie w ciągu bieżącego lata wykończone i gminie oddane być mogą.

2) O pozwolenie mu urządzenia własnym kosztem i staraniem parku dzikiego angielskiego, nie kwiatowego, na Błoniach miejskich, po lewej stronie Rudawy na przestrzeni tych 12 morgów, które w roku 1887 pod wystawę użyte były — i o pozwolenie ustawienia wymienionych wyżej biustów na odpowiednich piedestałach własnym kosztem podpisanego, w tym nowym parku.

ad 1) Ofertę swoją wymienioną pod 1) czyni jednak podpisany zależną od przyjęcia przez gminę m. Krakowa następujących warunków: a) Rada miejska zezwala podpisanemu szereg wymienionych biustów uzupełnić biustami następujących mężów: Księcia K. Ostrogskiego, Żółkiewskiego, ks. Kordeckiego, hetm. Jabłonowskiego, ks. St. Konarskiego, Michała księcia Czartoryskiego, Staszyca, Kazimierza Puławskiego, Rejtana, generała Dąbrowskiego, Śniadeckich, Tadeusza Czackiego, Ossolińskiego, Skarbka, Lubeckiego Sowińskiego Adama Czartoryskiego, Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego, Piotra Steinkellera, dr. Marcinkowskiego, Raczyńskiego, Tytusa Działyńskiego, Sierakowskiego, i kilku jeszcze zmarłych po roku 1863, ktorych atoli obecnie wymienić nie mogę, pragnąc, zanim na nich kolej przyjdzie, wyczekać dalszego sądu historyi. Co do tego szeregu nie mogę przyjąć, ani ofiarować żadnego krępującego mnie zobowiązania, ale przyrzekam solennie co roku, jak długo mi Bóg zdrowia użyczy, kazać wykonać i ustawić dwa, do pięciu biustów, dopóki szereg cały uzupełniony nie będzie. Zresztą lista powyższa nazwisk uzupełniona być może;

b) Rada miejska przyjmuje opiekę nad ustawionymi przezemnie biustami;

c) Rada miejska nie zezwoli bez mego zezwolenia nikomu ustawić biustu jakiegokolwiek na tej przestrzeni i w tym ogrodzie, w którym moje biusty ustawione będą, ani też sama nie uchwali ustawić tam biustu, — a to przez tak długi szereg lat, dopóki ja biusty ustawiać będę. Zobowiązanie to względem mnie ustaje, gdybym ja przez dwa lata z rzędu żadnego biustu nie postawił lub oświadczył, iż dalej ustawiać nie mogę;

d) Rada miejska uchwali jako zasadę, iż obok biustów przezemnie gminie ofiarowanych, ani w pobliżu tychże nie będzie ustawiony biust przed upływem lat 20 od śmierci tego, kogo biust ma przedstawiać.

ad 2) Po dłuższej rozwadze wyrobiłem sobie przekonanie, iż szereg biustów największych naszych mężów może tylko w takim razie wywierać na patrzących ten wpływ narodowo etyczny, jaki stawianiem biustów osiągnąć zamierzam, jeżeli biusty te umieszczone będą zdala od ruchu ulicznego w przestrzeni zamkniętej, a przecież w miejscu przez publiczność chętnie uczęszczanem i to nie umyślnie w celu zobaczenia biustów. — Dlatego pragnę bardzo, by świetna Rada miejska na przestrzeni przezemnie pod 2) proponowanej umieścić pozwoliła biusty, o których wyżej mowa. Gotów też jestem, jeżeli mi świetna Rada miejska zezwoli, na tych 12 morgach urządzić własnym kosztem i staraniem park dziki. angielski, stopniowo w dwóch do trzech najbliższych latach, według planu tu dołączonego, bez jakichkolwiek budynków, — byle świetna gmina nad tym nowym parkiem opiekę (Pod opieką rozumiem ogrodzenie parku rowem, lub w sposób jaki Rada miejska uzna za właściwy, — i zapewnienie stałego dozoru nad parkiem.) przyjąć zechciała. — Wydatek, któryby z tego powodu spadł na gminę, mógłby być łatwo dochodem ze sprzedaży trawy, — ewentualnie dochodem z restauracyi pokryty. — Prosząc świetną Radę bardzo usilnie o łaskawe przychylenie się do mojej prośby w całej jej rozciągłości, oświadczam jednak, że gdyby propozycya moja co do parku na Błoniach przyjętą przez świetną Radę nie została, biusty wymienione ofiaruję i tak świetnej gminie na własność z zastrzeżeniami pod *a b c d* wymienionemi, do których musiałbym w takim razie dodać zastrzeżenie jeszcze jedno, t. j. iż świetna Rada miejska wyznaczy w porozumieniu ze mną inne miejsce na ustawienie tak tych ośmiu biustów, które w tym roku oddane być mogą, jak i wszystkich innych przezemnie dostarczonych, kosztem gminy na odpowiednich piedestałach

Kraków, 26 marca 1888 r.

Dr. Henryk Jordan.

Prezydent odczytał jeszcze drugie pismo dra Jordana, które brzmi:

„Na dniu dzisiejszym wniosłem do świetnej Rady miasta Krakowa podanie, w którem proszę 1) o przyjęcie odemnie na własność gminy szeregu biustów marmurowych, przedstawiających wizerunki naszych wielkich mężów; 2) o pozwolenie mi ustawienia tych biustów moim własnym kosztem na Błoniach miejskich; 3) o pozwolenie mi urządzenia w tym celu moim własnym kosztem i staraniem ogrodu dzikiego angielskiego na przestrzeni tej 12 morgów, która w r. 1887 na wystawę krajową użyta była.

„Wiem, iż zanim oferta moja przez świetną Radę przyjętą lub odrzuconą zostanie, kilkanaście tygodni czasu przeminąć musi, — gdy tymczasem zbliża się kwiecień t. j. czas, w którym krzewy i drzewa sadzone być muszą jeżeli przyjąć się mają.

„Wobec tego upraszam szanowną sekcyę ekonomiczną Rady miejskiej pozwolić mi sadzić na wymienionej wyżej przestrzeni krzewy i drzewa w miesiącu kwietniu b. r., a ja z mej strony niniejszym aktem przyjmuję uroczyste zobowiązanie własnym kosztem w przeciągu dwóch miesięcy wszystkie przezemnie zasadzone krzewy usunąć, jak skoro świetna Rada miejska do mojej prośby pod tym względem się nie przychyli i zamienienie napowrót tej przestrzeni na łąkę uchwali".

Po odczytaniu pism r. m. Chęciński sądzi, iż należałoby nietylko przyjąć propozycyę, lecz i podziękować za ofiarę.

R. m. Zoll jest zdania, że obecnie nie o formę wyrażenia podziękowań za bezsprzecznie wielką ofiarność się rozchodzi, lecz o zadecydowanie co do żądań dra Jordana.

Rada bez dyskusyi, prawie jednogłośnie zgadza się na zezwolenie sadzenia krzewów na Błoniach, pierwsze zaś z pism dra Jordana odsyła do załatwienia do sekcyi ekonomicznej.

R. m. dr. Kohn interpeluje prezydyum w sprawie zwrotu archiwum miejskiemu z archiwów sądu dawnych aktów konsularnych. — Prezydent odpowiada iż, o ile z dotychczasowego przebiegu sprawy wnosić można, akta owe zostaną zwrócone.

R. m Romanowicz zapytuje, na kiedy zwołaną zostanie ustanowiona jeszcze w styczniu b. r. komisya finansowa, która miała się zająć zaprowadzeniem możliwych oszczędności przy obmyśleniu powiększenia dochodów gminy. — Prezydent odpowiada, iż w tych dniach dopiero otrzymał z sekcyi ekonomicznej wiadomość o wyborze jednego z członków, — ponieważ wszystkie sekcye wyborów już dokonały, komisya w najbliższym czasie rozpocznie czynności.

R m. Słęk motywuje i wnosi jako naglącą sprawę zmiany w §. 40 statutu Kasy Oszczędności. Wielki Wydział tejże Kasy postanowił udzielić część dochodów na fundusz emerytalny dla urzędników. Odnośny statut emerytalny może zostać zatwierdzony po uchwaleniu projektowanej zmiany. — Bez dyskusyi Rada wniosek uchwaliła.

Dyr. budownictwa p. Niedziałkowski imieniem sekcyi I wnosi o uchwalenie kredytu dodatkowego w kwocie 850 złr., wydanej na urządzenie zakładu desinfekcyjnego. — Uchwalono.

Imieniem komitetu Muzeum Narodowego r. m. Jakubowski obszernie motywuje następujące dwa wnioski: 1) Rada zezwala Towarzystwu Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie na reprodukcyę obrazu Józefa Brandta p. t. „Spotkanie na moście"; 2) Rada upoważnia raz na zawsze komitet Muzeum Narodowego do reprodukowania dzieł, znajdujących się w zbiorach muzealnych.

Nad wnioskami temi razem i nad każdym z osobna wywiązuje się ożywiona dyskusya, w której kolejno zabierali głos pp. Friedlejn, dr. Weigel, dr. Leo, dr. Kohn, dr. Warschauer, dr. Majer. dr. Paszkowski, dr. Oetinger, Wenzel i dr. Straszewski. W głosowaniu pierwsze żądanie Rada uchwaliła, — nad wnioskiem drugim przeszła do porządku, bowiem ani jeden z radców za uchwaleniem tego żądania się nie oświadczył.

Tenże referent również imieniem komitetu Muzeum wnosi: Rada uchwala przyjąć od p Ludwika Michałowskiego dar zbioru sztychów. Referent objaśnia, iż obok doniosłej artystycznej wartości ofiarowane zbiory mają również wielką wartość pieniężną. Ofiarodawca zastrzega sobie, aby zbiory stanowiły zawsze w katalogach i urządzeniu nierozdzielną całość, — aby nosiły miano zbiorów Tadeusza Skarbka Michałowskiego, aby ofiarodawca miał prawo ingerencyi w urządzaniu i katalogowaniu tych zbiorów, które jeszcze dopełniać będzie, — wreszcie na wypadek, gdyby Muzeum przejść miało na własność rządu, zastrzega zwrot zbiorów swojej rodzinie. — Rada wśród braw uchwala przyjęcie zbiorów, oraz upoważnia prezydenta do wyrażenia ofiarodawcy podziękowania.

Imieniem sekcyi ekonomicznej r. m. Kwiatkowski szczegółowo przedstawia sprawę dostawy druków dla urzędów magistratu i żąda zatwierdzenia deklaracyi p. Kozianskiego po najniższych cenach obowiązującego się dostawy na trzy lata t. j. po koniec roku 1890.

I ta sprawa wywołuje długą dyskusyę, w której wielu pp. radców głos zabiera ze względu, iż przed paru laty z powodu narzekań na liche druki, dostawiane przez p. Koziańskiego, zapadła uchwała rozwiązania z nim kontraktu. Po długiej dyskusyi na wniosek dra Kohna uchwalono głosować kartkami, — wniosek sekcyi zatwierdziła Rada 20 głosami przeciw 15. Na tem posiedzenie zakończono.

Kronika.

Kraków, 29 marca.

W Kole artystyczno-literackiem odbył się wczoraj uroczysty wieczorek ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego. P. Adam Bełcikowski miał krótki, treściwy, pełen wzniosłych myśli odczyt o niespożytych zasługach ś. p. Kraszewskiego, oraz odczytał wiersz tegoż z ostatnich czasów p. t. „Błogosławieni". Następnie p. Stanisław Tomkiewicz odczytał wiersz własny, poświęcony pamięci Nestora naszego piśmiennictwa. Zgromadzeni członkowie gorącemi oklaskami wyrazili wdzięczność członkom Koła, przyczyniającym się do uświetnienia obchodu. Przy wspólnej wieczerzy, która wypadła bardzo dobrze, prezes Koła Juliusz Kossak zaznaczył zasługi ś. p. Kraszewskiego i obowiązki, jakie mieć będzie zawsze dla jego pamięci Koło artystyczno-literackie, którego nieodżałowany pisarz był członkiem honorowym. Dalej zaznaczył szanowny prezes, że praca dla ojczyzny była hasłem wielkiego pisarza i do takiej niestrudzonej pracy na każdem polu zachęcał członków. Oprócz tego było wiele przemówień i toastów, zastosowanych do okoliczności i w nastroju uroczystego zebrania.

Po wieczerzy przy ożywionej pogadance i zajmującej grze na fortepianie amatorów pp. B. S i T. S., zakończyło się to serdeczne, poważne zebranie. Członkowie Koła ożywiają się i jednoczą ile razy zachodzi potrzeba okazania zbiorowej czci dla żywych, czy zmarłych, na cześć zasługujących.

Od prezesa „Sokoła", dra Stycznia otrzymujemy następujące pismo: Czysty dochód z przedstawienia teatralnego na budowę sali gimnastycznej „Sokoła" przyniósł 145 złr. 33 ct. Wysokość tej kwoty mimo, iż teatr świecił pustkami, zawdzięczyć należy głównie dyrekcyi teatru, która potrąciwszy jak najskromniejsze koszta, resztę dochodu odstąpiła na rzecz budowy gmachu gimnastycznego, — jak również innym dobrodziejom, którzy naddatkami przyczynili się do powiększenia dochodu. Tym więc wszystkim jakoteż p. Zygmuntowi Sarneckiemu, który przecudownem ugrupowaniem obrazu przyczynił się do świetności przedstawienia, jak i wszystkim pp. artystkom i artystom teatru krakowskiego za wzięcie udziału i przysporzenie funduszu na cel ogólnie pożyteczny Wydział „Sokoła" składa staropolskie „Bóg zapłać".

Dr. Fryderyk Zoll mianowany został przez ministra oświaty delegatem rządowym dla tutejszej szkoły handlowej.

Na Krzemionkach w Podgórzu podczas obchodu tradycyjnej „Rękawki" kwestować będą panie z Podgórza na rzecz dotkniętych klęską powodzi. Mieszkańcy Krakowa tak licznie zawsze i z szlachetnych pobudek niosący pomoc ubogim, w dniu tym z najdalszych stron wędrującym ku Krzemionkom, — niezawodnie zechcą nie omijać stolików kwestarek, które dla nbozszych może i nieszczęśliwszych potrzebują opieki, aniżeli ci, co z kijami i torbami przychodzą chwytać rzucane z góry bułki i pieniądze. Od sześciu lat powtarzamy jedno zdanie, iż tradycyjna

„rękawka“ barbarzyńską stała się zabawą. Można jej nadać całkiem inną cechę, jeśli zamiast rozbijania głów biedakom niby ofiarnemi pociskami z góry, zechcą osoby dobroczynne składać ofiary do skarbonek, czy na tace kwestarek.

Zmarli. Karolina z hr. Tarnowskich hr. Tarnowska, siostra marszałka krajowego, a żona Jana hr. Tarnowskiego z Chorzelowa, posła do Sejmu i Rady państwa, zmarła w Chorzelowie w 56 roku życia.

Florentyna z Korczyńskich Skoblowa, wdowa po profesorze i rektorze Uniwersytetu Jagiell., matka lekarza, zmarła wczoraj w 70 roku życia. — Pogrzeb odbędzie się w sobotę o 4 po południu z domu Nr. 23 w Rynku głównym.

Piotr Malik, obywatel m. Krakowa, zmarł wczoraj w 64 roku życia.

Zarząd kolei Północnej pomiędzy Boguminem a Oświęcimem budnje obecnie na długości 80 kilometrów drugi tor kolejowy.

Z Warszawy. W tych dniach przybył do Warszawy na czas dłuższy głośny artysta malarz Józef Chełmoński. *Kur. Warsz.* donosi, iż najznakomitszy z węgierskich pisarzy Manrycy Jokay przybędzie również do Warszawy dla dokonania na miejscu studyów do powieści, której akcya rozgrywać się będzie wśród naszego społeczeństwa.

Z Poznania. Onegdaj o godzinie 5 po południu, odbyła się eksportacya zwłok ś. p. Kazimierza Jarochowskiego z domu. Nad trumną przemawiali: w imieniu posłów — Motty; w imieniu obywatelstwa — Zdzisław ks. Czartoryski; w imieniu Towarzystwa przyjaciół nauk — hr. Engeström; w imieniu dziennikarzy — Franciszek Dobrowolski. Kondukt żałobny prowadził ks. biskup Likowski; w eksportacyi wzięło udział 16 księży, oraz cechy miasta Poznania. Przed trumną niesiono wieńce: od koła sejmowego, Towarzystw przyjaciół nauk poznańskiego i toruńskiego, Akademii Umiejętności, Stanisława hr. Tarnowskiego, od historyków, literatów, dziennikarzy, dalej od sędziów i adwokatów, od przyjaciół i rodziny, ogółem 22 wieńców. Orszak żałobny szedł ulicami: Ludwiki, Rycerską i św. Marcina do bramy Berlińskiej, gdzie trumnę złożono na wozie, w celu przewiezienia jej do parafii Kazimierz, gdzie wczoraj odbył się pogrzeb. W pogrzebie uczestniczył ogromny tłum ludzi wszystkich sfer społeczeństwa. Posłów i obywateli zjazd bardzo liczny.

W Pradze czeskiej w pierwsze święto Wielkiejnocy staraniem klubu polskiego odbędzie się dla zamieszkujących tam Polaków wspólne święcone.

Polacy na obczyźnie. Podług dziennika *Taszkienskij Wiestnik* dr. Kaz. Betkowski założył w Taszkiencie lecznicę dla miejscowej ludności azyatyckiej. Dr. Bentkowski jest synem Leona Bentkowskiego, kustosza Muzeum Czartoryskich, a wnukiem Feliksa Bentkowskiego, prof. uniw. aleksandryjskiego, oraz wychowańcem warszawskiego uniwersytetu. Już dwunasty rok jest lekarzem wojskowym w Turkiestanie, był przy szturmie Geok-Tepe, a obecnie pracuje w jednym z aułów.

Prezydent sądu w śledztwie dyscyplinarnem. We wtorek rozpoczęło się w Czerniowcach śledztwo dyscyplinarne przeciw kierownikowi tamtejszego sądu karnego, radcy apelacyjnemu M. Piteyowi. Śledztwo prowadzi delegowany ze Lwowa radca apelacyjny Budzynowski. Przeciw Piteyowi podnoszono w Czerniowcach bardzo ciężkie zarzuty, tak z powodu urzędowych czynności jego, jak i z powodu działalności jego w Radzie miejskiej, gdzie mu zarzucano niezupełną... bezinteresowność. Doszło do tego, że czerniowiecka Izba adwokatów wniosła skargę do ministra i uchwaliła usunąć się od obrony, póki p. Pitey sądowi karnemu przewodniczy.

Książę w karcerze. Karcer czyli koza dla uczniów szkoły marynarskiej w Livorno przed kilku dniami przyjęła w swe cztery ściany wysokiego gościa, mianowicie ks. Ludwika Sabaudzkiego, najstarszego syna księcia Aosty. Książe Ludwik jest wychowańcem tej szkoły i na żądanie swego ojca, następcy tronu włoskiego, ulega rygorowi szkolnemu na równi ze wszystkimi uczniami. Przełożony klasy skazał go na karę kozy na 12 godzin, gdyż znaleziono u niego książkę, zabronioną przez przepisy szkolne; było to libretto opery Verdiego „Ottello“.

Związki w rodzinach panujących. Grecki następca tronu, książe Konstanty, podczas obecności swojej w Berlinie oświadczył się, według doniesienia gazet zagranicznych, o rękę najmłodszej córki cesarza Fryderyka, księżniczki Zofii i otrzymał od rodziców pozwolenie na związek. Książe ma lat 20, księżniczka 18.

Z Ameryki. Dzienniki donoszą obecnie o strasznej zawiei śnieżnej, jaka w dniu 11 b. m. szalała w Nowym Jorku i okolicach. Wszystkie interesy uległy zawieszeniu, a komunikacya wszelka tak kołowa jak kolejowa i telegraficzna została zupełnie przerwana. Z Waszyngtonem od północy nie było komunikacyi. Podobnie gwałtownej burzy śniegowej nie pamiętają najstarsi Indzie. Podczas najszaleńszej zawiei na kolei napowietrznej na Third-Avenue spotkały się pociągi; maszynista poniósł śmierć na miejscu, a znaczna liczba pasażerów uległa cięższemu i lżejszemu poranieniu. Na głównej ulicy, Broadway, śnieg leżał na 6 do 10 stóp wysokości. Trzy tysiące robotników z 1000 koni pracowało przez całą noc, aby jako tako drogę uprzątnąć. Pod śniegiem znajdowano w postawie stojącej, zwłoki osób, zaskoczonych na ulicy przez burzę. W Nowym Jorku zameldowano 24 osób zmarłych, w New-Jersey naprzeciwko Nowego Jorku 24, w Fairhaven w Stanie Connecticut 26. Ogółem zginęło podczas śnieżycy przeszło 200 osób. Przyczyną śmierci pod śniegiem było nduszenie. Bezprzykładna szybkość, z jaką temperatura spadła, sprawiła, iż śnieg zamienił się w kryształy lodowe, a te znów burza ścierała na miałki proszek, przez co powietrze stało się do oddychania niemożliwem. Skutki śnieżnej zawiei były tedy zupełnie takie same, jak groźne trąby piaszczyste na Saharze.

Jak chwytać osy? Jedno z najpoważniejszych naukowych pism angielskich *Science* zamieściło niedawno temu w pewnym artykule nawiasem rzucone pytanie korespondenta z prowincyi: „jaki być może powód rozpowszechnionego w jego okolicy mniemania, jakoby osy i pszczoły można chwytać bezkarnie gołą ręką, bez niebezpieczeństwa ukłucia, jeżeli się zachowa tę ostrożność, aby przy chwytaniu wstrzymać w sobie oddech.“ Pytanie to wywołało odpowiedź z kilku stron jednocześnie od prenumerantów pisma, osób godnych wiary, w których ci przeczą w sposób najbardziej stanowczy jakoby wspomnione mniemanie ludowe było przesądem i zapewniają, że co się ós tyczy, jest ono oparte na najniewątpliwszym fakcie. Zaręczają, iż wiele set razy stwierdzali osobiście to doświadczenie i nieraz kilka tuzinów os naraz trzymali w dłoni, nie doznawszy ani razu ukłucia. Z pszczołami i szerszeniami doświadczenie im się nie udawało.

Ze Stowarzyszeń.

— We Lwowie odbyło się onegdaj w sali kasyna miejskiego walne zebranie członków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4. Licznemu zebraniu przewodniczył p. Józef Janowski. W imieniu tymczasowego wydziału zdał sprawę p. Kurniewicz z czynności dokonanych od dnia wejścia w życie Towarzystwa po dzień 25 b. m. Mimo stosunkowo krótkiego czasu, poprzednia liczba 15 członków założycieli wzrosła dziś do 223 członków czynnych i 22 członków wspierających. Sprawozdanie kasowe wykazuje wpływ z wpisowego 332 złr., zaś deklarowanych rocznych wkładek 1045 złr. Nadto grono osób, które przez dłuższy czas zbierało się pod przewodnictwem ś. p. dra Bogusława Longchampsa, przelało do kasy Towarzystwa kwotę 964 złr. 28 ct., zaś inne grono za pośrednictwem p. Ignacego Kurniewicza złożyło na ten cel 102 złr. 67 ct. Towarzystwo rozporządza zatem dziś ogółem kwotą 1459 złr. 45 ct. — Z kolei przystąpiono do wyboru prezesa, wydziału i komisyi kontrolującej.

Wybrani zostali: prezesem p. Józef Janowski, zastępcą prezesa poseł Antoni Chamiec, zaś do wydziału weszli pp. Bieńkowski Feliks, Gebhard Ksawery, dr. Goldman Bernard, Getritz Aleksander, Kurniewicz Ignacy, Malinowski Erazm, Romanowicz Tadeusz, dr. Sawicki Jan, ks. Sawa Franciszek, Syroczyński Leon, Zielonka Ludwik i Zima Franciszek. W końcu do komisyi kontrolującej wybrano pp. Amborskiego Jana, Onyszkiewicza Zdzisława i Wiewiórskiego Jana.

Składki. W Administracyi *N. Reformy* złożyli dla wdowy po sybiraku (wyjątkowa nędza): Helena G. 1 złr, M. P. 5 złr., Bolek, Heniuś i Hańcia B. po 2 złr. — razem 12 złr.

Na dotkniętych powodzią: L. Michalski z San Remo 12 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek, sobotę i w niedzielę — teatr zamknięty.

W poniedziałek 2 kwietnia: Po południu, — wznowienie: „Studnia Artezyjska“ czyli „Polacy w Afryce“, melodrama czarodziejska w 4 aktach ze śpiewami przez autora „Reja z Nagłowic“.

Wieczorem: Po raz pierwszy: „Wesele Landszturmisty“, komedya w 4 aktach, podług pp. Chivot i Duru, zlokalizował Jan Jakubowski. Sztukę powyższą grają we wszystkich teatrach zagranicą z wielkim powodzeniem jak n. p. w Wiedniu w teatrze *an der Wien* p. t. „*Die Hochzeit des Reserwisten*“.

We wtorek 3 kwietnia: Po raz drugi: „Wesele Landszturmisty“, komedya w 4 aktach, podług francuskiego pp. Chivot i Duru, zlokalizował Jan Jakubowski.

We czwartek 5 kwietnia: Po raz trzeci: „Wesele Landszturmisty“, komedya w 4 aktach, podług francuskiego pp. Chivot i Duru, zlokalizował Jan Jakubowski.

W sobotę 7 kwietnia: Na dochód Antoniny Hoffman po raz pierwszy: „Myszka“ (*La Souris*), komedya 3 aktach Paillerona.

Na powyższe przedstawienia kasa teatralna sprzedaje bilety codziennie do godziny 12-stej w południe.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** *Głos polski*. Pod tym tytułem wydawać będzie w Krakowie p. Marceli Turkawski od 1 kwietnia br. pismo tygodniowe. Prospekt, w tych dniach rozesłany, zapowiada, iż nowe czasopismo obejmie sprawy społeczne, ekonomiczne i literacko-naukowe w kierunku postępowym „w prawdziwem tego wyrazu znaczeniu.“ Przed wyjściem na widok publiczny pierwszego numeru pisma, uważamy za obowiązek zaznaczyć tylko zapowiedź wydawnictwa.

*** Koncert. Amalia Materna, głośna śpiewaczka opery nadwornej w Wiedniu, wystąpi w Krakowie z koncertem oznaczonym na dzień 8 kwietnia. Współudział w koncercie weźmie także artystka Teresina Zamara. — Pani Materna w 1869 roku wystąpiła w nadwornej operze wiedeńskiej jako Selika w „Afrykance“. Po tym pierwszym występie, weszła jako primadonna w skład tej opery. Najpierwsze teatra niemieckie i angielskie dokładały następnie starań, by ją pozyskać na gościnne występy i płaciły artystce honoraria tak wysokie, jakie tylko Adelina Patti pobierała. Ryszard Wagner upatrzył ze składu opery wiedeńskiej jedynie panią Materna na heroinę do swych oper, które w Bajrucie przedstawiał. Po tryumfach niezwykłych w Bajrucie pozyskała artystkę Ameryka, płacąc jej sumy kolosalne. Pani Materna podczas swych występów na scenach nadwornych, otrzymała kilkanaście odznaczeń, mianowicie złoty krzyż zasługi, bawarski medal za sztukę i umiejętność i t. p.

Dział ekonomiczny.

W sprawie bezpośredniego zaopatrywania armii przez ziemian lub spółki rolnicze, czeska rada kultury krajowej pod przewodnictwem pierwszego prezesa ks. K. Schwarzenberga uchwaliła następującą rezolucyę, która ma być wysłaną do ministerstw wojny i rolnictwa, oraz do obu Izb Rady państwa i do delegacyj:

1) Bezpośrednie zaopatrywanie przez producentów jest nietylko w interesie administracyi państwa, ale i w interesie ciężko poszkodowanego rolnictwa bardzo ważnem i pożądanem.

2) Upraszа się rząd, aby szczegółowo zastanowił się nad systemem bezpośrednich dostaw ze strony producentów z pominięciem dotychczasowego rozpisywania ofert.

3) Zważywszy, że zawartość pożywnych składników w żywności zależy od ciężaru jakościowego gatunków zboża, zechce rząd dotychczasowe normy najmniejszej wagi zastosować do obecnych stosunków produkcyi rolniczej.

4) Dopóki istnieć jeszcze będzie dotychczasowy sposób dostaw na podstawie ofert, rząd zechce ułatwiać jak najszybsze rozwikłanie ofert przyjętych i w całem postępowaniu zaprowadzić jak największe uproszczenie i ułatwienie.

5) Uwzględniając znakomite znaczenie, jakie mają rolnicze domy składowe dla taniego, dokładnego i wszelkie oszustwa wykluczającego zaopatrywania armii, zechce rząd swoją troskliwą uwagę i pomoc użyczyć zakładom tego rodzaju.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 29 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	728,8 mm	726,3 mm	727,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,7	+11°,8	+19°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	SSE 1	S 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	88%	61%	34%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	3	9	10

Ostatnie wiadomości.

W sprawie rokowań Watykanu z Rosyą zamieszcza *Dziennik Poznański* w ostatnim numerze znane już doniesienia *Moniteur de Rome* i paryskiego *Figaro*, i kończy następującemi uwagami:

„Stolica apostolska wie, że z językiem polskim kościół katolicki stoi i padnie; jeśli kościół w Ziemiach polskich nie zachowa całkowicie swego charakteru dotychczasowego, utonie on stopniowo w morzu rosyjskiem.

„Od czasu zaboru trzyma się rząd rosyjski maksymy: „Jedińѕtwo wiery i jazyka“, czyli innemi słowy dąży do powolnego schizmatyzowania i zrusyfikowania wszystkich części Ziem polskich pod berłem rosyjskiem pozostających. Aby dojść do tego podwójnego celu, zaprowadził we wszystkich prawie instytucyach państwowych urzędowy język rosyjski, stosując się do praktykowanej dziś nietylko przez Rosyę zasady upaństwowiania wszystkich gałęzi życia publicznego. Zupełnie na wzór ościennych państw dąży on obecnie także do wprowadzenia tejże zasady w dziedzinie kościelnej, tem więcej, że jest przekonany, iż każdy postęp co do języka rosyjskiego w tej dziedzinie jest także znacznym etapem do prawosławia i schizmy.

„Nie chodzi tu jedynie o język liturgiczny, ale także w równej mierze o komunikowanie się duchowieństwa z ludem po za nabożeństwem, o naukę religii w szkołach, o relacye władz duchownych itd. itd. Jeśli rząd rosyjski stawił żądanie o zaprowadzenie języka rosyjskiego nawet przy obrządkach, to naturalnym sposobem każdą koncesyę na rzecz tegoż języka wyzyska w sposób, którego dzisiaj jeszcze przewidzieć nie można.

„Wszelkie koncesye na korzyść języka rosyjskiego w dziedzinie kościelnej usunęłyby tylko zapory, stojące jeszcze na przeszkodzie tak panslawizmowi jak panprawosławiu; koncesye podkopałyby w równej mierze narodowość polska jak katolicyzm, których upadku Rosya tyle pożąda.

„Był o tem najzupełniej przekonany Pius IX, kiedy się opierał pokusom i zabiegom Rosyi, kiedy nieszczęśliwy naród polski zachęcał do cierpliwości, wytrwałości, odwagi i męztwa, kiedy Królestwo Polskie za cnoty te błogosławił i przepowiadał zmartwychwstanie.

„Oddajemy się nadziei, że Ojciec św., obecnie na Stolicy apostolskiej zasiadający, drogi, któremi do celu dążył Pius IX, uzna tak samo jak jego poprzednik za jedynie właściwe i za jedynie zbawienne tak dla narodu naszego, jak dla kościoła katolickiego. I dlatego mimo odmiennego doniesienia *Figara* i *Moniteur de Rome*, wierzymy, że Stolica apostolska do tej chwili żadnych ustępstw w sprawie językowej nie uczyniła, i że przy pertraktacyach w równy dba o to sposób, ażeby interesa religijne Polaków nie zostały podporządkowane widokom politycznym, i ażeby z drugiej strony prawa Polaków do ich narodowości nie doznały uszczerbku dla nieobliczonych w skutkach widoków religijnych.. Jeśli pod temi dwoma względami zostanie braciom naszym wymierzona sprawiedliwość, natenczas i my powitamy konkordat z radością, bo nikt chyba więcej od nas naprawy kościelnych stosunków pod panowaniem rosyjskiem nie żąda“.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Poznań, 29 marca. Straszna powódź nawiedziła całą prowincyę. Pomiędzy biedną ludnością polską panuje wielka nędza. W zalanych dzielnicach miasta ogromne zamięszanie z powodu braku łodzi. Woda zalała przeszło 77 miejscowości. Straty obliczają tu na 30 milionów.

Wiedeń, 29 marca. Według doniesienia z Pragi trybunał najwyższy w sprawie równouprawnienia języków w sądownictwie orzekł, że wszystkim językom nie-niemieckim musi być przyznane równe stanowisko.

Sejm kroacki zbierze się 10 maja. Arcyksiążę Rudolf ma przybyć do Temesvaru 16 kwietnia, ażeby dokonać przeglądu wojsk; następnie zaś uda się do Hermanstadtu.

Paryż, 29 marca. Na poniedziałek zapowiedziano wielką demonstracyę na cześć Boulangera; zaproszono rozmaite korporacye, które mają z chorągwiami ciągnąć przez miasto z okrzykami: „niech żyje Boulanger!“ „precz z rządem!“

Bruksela, 29 marca. W kopalni w Forciennes był wybuch; wielu robotników śmierć poniosło, a bardzo wielu otrzymało ciężkie rany.

(Z biura korespondencyjnego.)

Poznań, 29 marca. Powódź przybiera coraz większe rozmiary. Woda zalała zakład gazowy, wskutek czego miasto pozbawione jest oświetlenia gazowego.

Elbląg, 29 marca. W malborskiej i elbląskiej nizinie powódź zalała 77 miejscowości, zaludnionych przez 30.000 mieszkańców.

Berlin, 29 marca. Cesarz wczoraj przedpołudniem przyjmował raporta. Przedostatnią noc cesarz spędził spokojnie, ostatnią miał nieco przerywaną z powodu kaszlu. Flegma wydziela się w niewielkiej ilości i niezafarbowana krwią. Od wczoraj cesarz zaczął używać massażu, aby powetować brak ruchu.

Paryż, 29 marca. Stronnictwo radykalistów i skrajna lewica oświadczyły w formie rezolucyi, iż zachodzi potrzeba interpelowania ministerstwa.

Boulanger stawia swą kandydaturę tylko w departamencie Nord, gdzie mają się odbyć wybory 15 kwietnia. Posyła on niezwłocznie do wyborców swe polityczne wyznanie wiary, a następnie zamierza udać się tam osobiście w celu poparcia swej kandydatury.

Rzym, 29 marca. Urzędownie ogłoszono przemówienie Hohenlohego i odpowiedź króla włoskiego przy notyfikacyi wstąpienia na tron cesarza Fryderyka. Kończąc swą mowę król rzekł: „Pewien jestem, że wiernie tłumaczę uczucia mego ludu, gdy wyrażam zadowolenie z wzajemnych stosunków przymierza między Niemcami i Włochami i życzę, ażeby stosunki te, jaknajściślej nas łączyły.“

Livorno, 29 marca. Wczoraj o godzinie 10-tej wieczorem eksplodowała pod portykiem katedry, naprzeciw urzędu policyjnego, bomba wypełniona kartaczami. Nikt nie odniósł rany. Katedra silnie uszkodzona. Odłamki bomby odlatywały na 200 metrów. Wiele osób uwięziono.

Bukareszt, 29 marca. Minister Pherekyde oznajmił w Izbie poselskiej, że rząd postanowił w porozumieniu z parlamentem bezzwłocznie użyć odpowiednich środków w celu zabezpieczenia instytucyj krajowych i zapewnienia publicznego spokoju i porządku oraz bezpieczeństwa parlamentu i poszanowania tronu.

Konstantynopol, 29 marca. Pogłoska o mianowaniu muzułmańskiego Valego dla Krety stanowczo okazała się mylną.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 29 marca 1888	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	77	65
Zjednoczony dług w srebrze	79	60
Austryacka renta złota	109	70
5% austryacka renta (marcowa)	92	40
Akcye banku austro-węgierskiego	858	—
Akcye kredytowe	273	—
Londyn	126	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	02½
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	22½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 29/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	104 50	105 50
Marki niemieckie za 100 mar.	62 —	62 40
20-to frankówka złota	9 98	10 08
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	87 —	89
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	99 50	101 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	90 50	92 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	91 —	93 —
4% „ „ „ „ II Em.	86 —	88 —
4½% „ „ „ „ „	91 75	92 50
5% „ „ „ „ „	99 —	100 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 —	100 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	94 —	98 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 75	100 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88 —	90 —

Lwów, dnia 28/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 20	100 40
4½% „ „ „ „ „ 100	91 40	92 50
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	88 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	91 —	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 25	97 5
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	99 75	100 25
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	87 50	89 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 28/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 90	101 —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	91 15
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	99
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—	98 50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	93 —	98 25

Wiedeń, dnia 28/3.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77 55	77 75
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	79 55	79 75
4% „ „ złota „ „ 100	109 90	110 10
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	92 35	92 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 —	131 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	131 75	132 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	137 75	138 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	163 5	164 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	63 50	64 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 15	35
5% „ papierowa „ „ 100	83 50	83 70
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	110
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	123	123 50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	122 75	123 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 30	124 60

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	100	101 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	100 0	101 5
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 70	104 30
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 —	104 60

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	117 50	118 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 75	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 50	30 75
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	19 —	19 20

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 —	92 —
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 5	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 20	99 6
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	96 25	96 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 25	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 —	102 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	—	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	91 40	91 80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 10	99 70
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 0	101 60
4% „ „ „ „ „ 100	100	100 5
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103 50	104

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	96 —	96 60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100		— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	97 70	98 10
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 70	100 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	78 —	78 50
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87 —	87 30
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	125 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96 50	97 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	140 75	141 25
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95 70	96 10
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	95 —	95 60

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	8 8
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 25	179 75
Klary „ 40 „ m. k.	51 50	—
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 50	118 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	54 50	55 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 30	17 50
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 10	11 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 25	22 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	36 75	37 25
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	100 75	101 25
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	84	84 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	272 10	272 30
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	273 25	273 75
25·25	Laenderbank „ 200 „	199 70	200 —
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	857 —	860 —
—·—	Unionbank „ 100 „	189 25	190 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr	172 —	173 —
136·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2465	2460 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	191 25	191 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	211 25	212 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	139 —	140 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	179 50	180 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	169 50	170 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	215 75	216 —
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	72 5	73 25
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	364 —	367 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	6 —
20-to Frankówki „	10 03	10 04
20-to Markówki „	12 45	12 47
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „	10 36	10 38
Funty szterlingi „	12 65	12 70
Banknoty włoskie „	49 25	49 45
Ruble papierowe za 100 sztuk	105 25	105 50